

ROLNIK

CZASOPISMO

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod Redakcją

prof. W. TYNIECKIEGO.

Wychodzi 6go i 20go każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

Warszawie rocznie 4 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary. Dla oficjalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolfa, w Poznaniu u Zupańskiego.

Korespondenecye i listy adresować należy do Administracyi Ekspedycyi „ROLNIKA“ w księgarni Gubrynowicza i Schenke w Lwowie

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficjalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Inicyatywa ze strony Towarzystwa gosp. gal. w sprawie zwołania kongresu delegatów wszystkich Towarzystw rolniczych Przedlitawii. — Pierwszy krajowy targ piodów rolnych i zwierząt rozplodowych we Lwowie. — T. Pilat: Ułatwienie kredytu ze strony banku austro-węgierskiego. — S. Kudelka: Kości jako nawóz. — M. Zajączkowski: Ochrona przed grzybem. — Zapobieganie zarazie płucnej. — Korespondenecye. — Wiadomości z oddziałów. — Część literacka. — Wiadomości bieżące. — Dział pytań i odpowiedzi. — Część urzędowa. — Ceny targowe. — Ogłoszenia.

Inicyatywa ze strony Towarzystwa gosp. galic.

w sprawie zwołania kongresu delegatów wszystkich Towarzystw rolniczych Przedlitawii.

Smutne położenie rolnictwa i rolników nietylko w kraju naszym, lecz w ogóle w Monarchii—przytem brak troskliwej opieki ze strony Władz do tego powołanych, spowodował Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. (na wniosek II Wiceprezesa p. Bolesława Augustynowicza) do wzięcia inicyatywy w zwołaniu zjazdu czyli kongresu delegatów wszystkich Towarzystw rolniczych Przedlitawii, dla naradzenia się nad najżywotniejszych kwestyami i zastanowienia się, w jakiby sposób złemu zaradzić się dało.

Sprawa ta była przedmiotem obrad na posiedzeniu Komitetu dnia 4 Marca b. r. i uchwalono przed odniesieniem się do Towarzystw innych prosić jadących do Wiednia członków Komitetu: pp. Ottona Hausnera—do Rady Państwa, zaś Dr. Pilata—na kongres leśny, aby opinię w tym względzie tamże wybadać zechcieli.

A gdy według nadeszłej relacji prawie wszyscy wpływowi reprezentanci Towarzystw rolniczych, z którymi się pp. delegaci znosili, myśl zwołania kongresu jak najsympatyczniej przyjęli—zamianował Komitet komisję z pp. Bolesława Augustynowicza, Piotra Grossa i Zygmuuta Strusiewicza do ułożenia programu, względnie odezwy odnośnej i pytań.

Odezwę tę i pytania przedłożyła komisya na posiedzeniu dnia 5 Lipca b. r., które przyjęto bez zmiany — i po wydrukowaniu rozesłano natychmiast.

Wzmiankowana powyżej odezwa brzmi:

„Gdy handel i przemysł cieszą się stałym rozwojem we wszystkich kierunkach, stosunki rolnicze naszej Monarchii kształtują się niestety z dniem każdym coraz to smutniej.

Powód tego leży w tem, że rolnictwo ze strony ustawodawczych i wykonawczych organów nie doznaje tej pieczy i tego życzliwego poparcia, na jakie zasługuje ze względu na wysokie swe stanowisko i ważność swoją w gospodarce państwowej.

Nie mając nadziei, żeby się stosunki obecne zmieniły, nie pozostaje rolnikom inna droga oprócz „samo pomocy“, która jednak tylko wtedy na jakiś skutek dodatni liczyć może, jeżeli się uda doprowadzić do zgodnego współdziałania wszystkich interesowanych, a co osiągnąć można jedynie przez ścisłe porozumienie między Towarzystwami rolniczemi.

Podpisane Towarzystwo, biorąc inicyatywę w tej tak ważnej sprawie, ma zaszczyt zapytać niniejszem wszystkie bratnie Towarzystwa Przedlitawii, ażali skłonne są do wysłania swych delegatów na wspólną naradę nad najbardziej piekącemi sprawami rolniczemi.

Co do sposobu przeprowadzenia zjazdu tego proponuje podpisane Towarzystwo co następuje:

Najwłaściwszym punktem zbornym konferencyi byłby Wiedeń.

Ponieważ program uwzględnić powinien o ile można potrzeby wszystkich prowincyj, dlatego pytania, mające być programem objęte, oznaczyłoby przedwstępne zgromadzenie (z początkiem nowej kadencji Rady państwa zebrać się mające), a to na podstawie pytań nadesłanych przez wszystkie Towarzystwa rolnicze. Przedwstępne zgromadzenie powinno także naznaczyć referentów dla każdego w program przyjętego pytania, miałoby obrąć Komitet wykonawczy, jakoteż oznaczyć termin właściwej konferencyi czyli kongresu rolniczego.

My z naszej strony przedkładamy zamieszczone poniżej pytania z wyraźnym jednakże zastrzeżeniem, że pytania te mają służyć jedynie za substrat dla mającego się zebrać przedwstępnego zgromadzenia, które ostatecznie orzekać będzie o przypuszczalności lub nieprzypuszczalności tychże do programu.

Oczekując uprzejmej a rychłej odpowiedzi kreśliśmy się z poważaniem.

Lwów, dnia 10 Lipca 1879.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Wiceprezes:
B. Augustynowicz.

Sekretarz Tow.:
J. Greliński.

Przyjęte zaś przez Komitet i do obrad kongresu zaproponowane pytania, są następujące:

1. Jak można zaradzić obecnemu przeciążeniu posiadłości ziemskiej i rolnictwa w ogóle, wynikłemu z nadmiernych podatków?

2. Jakim sposobem dałaby się działalność Ministerstwa rolnictwa uregulować w drodze konstytucyjnej tak, żeby skuteczniej niż dotąd działać mogło dla podniesienia rolnictwa?

3. Co należałoby przedsięwziąć w obec reform cłowych państwa niemieckiego, tak dotkliwych dla zbytu naszych produktów rolniczych i rolniczo-przemysłowych?

4. Rozbiór i wyjaśnienie będącej w zawieszaniu sprawy zamknięcia granicy dla stepowego bydła i oddziaływania jej na ekonomiczne stosunki Austrii.

5. W jakim kierunku należałoby zmienić statut austriackiego Banku narodowego, żeby kredyt udzielany dotąd ze strony tego instytutu tylko kupcom i przemysłowcom, stał się przystępnym i dla rolników?

Ogłaszając te pytania — pragnęlibyśmy, aby nad nimi (przed zebraniem się kongresu) przeprowadzoną została w kraju naszym wyczerpująca dyskusja — i tym celem otwieramy łamy „Rolnika“ wszelkim odpowiedziom w tym przedmiocie nadsyłanym.

Pierwszy krajowy targ płodów rolnych i zwierząt rozplodowych we Lwowie.

C. k. Towarzystwo gosp. galic. l. 963.

Rada Ogólna c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego postanowiła uchwałą z dnia 24. lutego 1879 r. urządzić we Lwowie krajowy targ płodów rolnych i zwierząt rozplodowych.

Zaproszeni przez Komitet tegoż Towarzystwa do przeprowadzenia rzeczzonego urzędzenia, zawiadamiamy niniejszem, że:

Pierwszy krajowy targ płodów rolnych i zwierząt rozplodowych

we Lwowie odbędzie się w dniach 15. i 16. września 1879 i połączony będzie z wystawą bydła i chmielu krajowego, która już dnia 14. września b. r. otwarta zostanie.

Podpisana Komisya poczyniła wszelkie kroki, ażeby kupców zagranicznych, jakoteż producentów sąsiednich prowincyj do licznego udziału zachęcić, i ma niepionną nadzieję, że cel zamierzony, to jest ułatwienie zbytu płodów rolnych i zwierząt rozplodowych, przedewszystkiem zaś ożywienie handlu zbożowego, zostanie osiągnięty, jeśli tylko szanowni producenci krajowi i interesenci w pierwszym tym targu wezmą udział liczny, do którego mamy zaszczyt niniejszem zaprosić, zwracając uwagę na postanowienia zawarte w załączonym programie.

Podając przytem do wiadomości, że tutejszo - krajowe koleje żelazne przyznały znaczne obniżenia dla osób biorących udział w targu, tudzież dla przedmiotów na targ nadsyłanych, prosimy o wczesne nadesłanie zgłoszenia, abyśmy w czas także kartę uczestnictwa przesłać mogli.

Komisya urządzająca pierwszy krajowy targ płodów rolnych i zwierząt rozplodowych.

Lwów dnia 9. lipca 1879.

Przewodniczący: *Bolesław Augustynowicz*, właściciel dóbr, wiceprezes c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Członkowie komisji: *Hipolit Bochdan*, wł. dóbr, *Emil Breuer - Bertemilian*, szef firmy „Józef Breuer we Lwowie“. *Stanisław Brykczyński*, wł. dóbr, delegat domu komis. w Stanisławowie. *Salomon Buber*, szef firmy teje nazwy w Wiedniu, Lwowie, *Husiatynie i Podwołoczyskach*, delegat lwowskiej Izby handlowej. *Wacław Dąbrowski*, radny miasta Lwowa. *Jan Dobrzański*, redaktor Gazety Narodowej, delegat Rady m. Lwowa. *Kazimierz hr. Dzieduszycki*, właściciel dóbr, czł. Rady nadz. kolei Kar. Ludw. *Robert Doms*, wł. dóbr, wiceprezes lwowskiej Izby handlowej. *J. Emanuel Fränkel*, del. lwowskiej Izby kupieckiej, *Alfred Hausner*, szef firmy „Hausner & Violland“ w Brodach, wiceprezes brodzkiej Izby handlowej. *Filip Hochfeld*, delegat lwowskiej Izby handlowej. *Aleksander Jasiński*, prezydent król. stoł. miasta Lwowa. *Teodor Kulczycki*, c. k. radca rachunkowy, radny miasta Lwowa. *Julian Malczewski*, delegat domu komisowego w Tarnopolu. *Juliusz Reiss*, radny miasta Lwowa. *August Schellenberg*, szef firmy teje nazwy we Lwowie i Czerniowcach. *Edward Simon*, dyrektor galic. Banku kredytowego, prezes lwowskiej Izby handlowej. *Wacław Śladkowski*, dyrektor ruchu kolei galicyjskiej Karola Ludwika. *Zygmunt Strusiewicz*, prof. wyższej szkoły rolniczej w Dublinach, delegat Komitetu Tow. gospod. galic.

Program

pierwszego krajowego targu płodów rolnych, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych urzadzonego staraniem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie.

§. 1. Celem targu płodów rolnych (zboża, roślin olejnych i strączkowych), wyrobów młynarskich (mąki, krup itp.), tudzież zwierząt rozplodowych, jest ułatwienie i zapewnienie korzystniejszego niż dotąd zbytu tych płodów, przez zbliżenie producenta do konsumenta, a przedewszystkiem wprowadzenie płodów na eksport przydatnych bezpośrednio na drogi handlu światowego.

§. 2. Pierwszy targ płodów rolnych, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych odbędzie się we Lwowie w dniach 15. i 16. września 1879 r., trwać zatem będzie dni dwa.

§. 3. Targ płodów rolnych, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych zostanie otwarty odczytaniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych,

zsmknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

§. 4. Ewidencję dokonanych w czasie targu umów, utrzymywać będzie Sekretaryat targu płodów rolnych, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich agentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie Sekretaryat zawiadomić raczą.

§. 5. Na podstawie tej ewidencji sporządzi komisya urządzająca targ, osobne sprawozdanie z przebiegu czynności targowych, które drukiem do publicznej poda wiadomości.

§. 6. Z targiem ziemiopłodów, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych połączona będzie „Wystawa a chmielu krajowego“, a to w celu ułatwienia kupcom zagranicznym zapoznania się i z tą gałęzią krajowej produkcji roślinnej. Wystawa chmielu otwartą zostanie d. 14. września 1879 o godzinie 2. po południu.

Regulamin osobny normuje sposób oceniania i premiovania odznaczających się okazów chmielu.

§. 7. Każdy chcący wziąć udział w targu ziemiopłodów, wyrobów młynarskich i zwierząt rozplodowych winien najdalej do dnia 20. sierpnia 1879 zgłosić się do komisji urządzającej, lub do którego z członków komisji po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w wysokości 1 złr.

Karta uczestnictwa uprawnia osobę, dla której wystawiona, do wzięcia udziału tak w targu jak i w wystawie bez wszelkich dalszych opłat za wstęp lub umieszczenie okazów.

§. 8. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ lub wystawę nadesłać pragną, powinni wpraw a najdalej do 1. września 1879 r. przesłać komisji urządzającej, deklarację, sporządzoną na arkuszach, które komisya urządzająca każdemu uczestnikowi przesłała natychmiast po zgłoszeniu.

Deklaracje te obejmować będą następujące rubryki, które uczestnicy jak najdokładniej wypełnić mają, a to:

1. Imię i nazwisko producenta.
2. Miejsce zamieszkania, ostatnia poczta, stacya kolejowa i telegrafu
3. Nazwa miejscowości i powiatu, z kąd produkt pochodzi.
4. Liczba próbek lub okazów na targ przeznaczonych.
5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów w próbkach lub okazach przedstawionych.
6. Ilość na sprzedaż przeznaczona bądź:

- a) z odstawa natychmiastową,
- b) z odstawa w terminie późniejszym.

NB. Deklaracje niedokładnie wypełnione uwzględnione nie będą.

§. 9. Wszystkie próbki płodów roślinnych i wyrobów młynarskich, deklaracją objęte, powinny być przysłane franco, a najpóźniej na 24 godzin przed otwarciem targu oddane być mają komisji urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem.

Zwierzęta rozplodowe powinny być dnia 16. września 1879 na miejsce, przez komisję urządzającą wskazane, dostawione i tamże odpowiednio ustawione.

§. 10. Okazy próbek na targ przeznaczone muszą być dokładnie takiej samej jakości, jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka obejmować ma po 2 kilogr. wagi i umieszczona być powinna w woreczku płóciennym, opieczętowanym i znakiem wystawcy opatrzonym.

§. 11. Chmiel na wystawę przeznaczony, powinien być opakowany w skrzyneczkach i obejmować 1 do 2 kilogr. wagi.

§. 12. Ustawieniem odpowiedniem wszystkich płodów przez uczestników na targ i wystawę nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca, bez pobierania osobnych opłat.

Tylko za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami najdalej do dnia 13. września 1879 ustawić po-

winni, pobiera komisya urządzająca osobną opłatę w wysokości 6 złr. w. a. od stołu.

Liczba tych stołów, które komisya urządzająca dostarcza, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§. 13. Przedmioty wystawione mają być do 24 godzin po zamknięciu targu przez wystawców usunięte. Przedmioty przez wystawców nieuprzątnięte będą po upływie tego czasu przez komisję urządzającą sprzedane, a zebrana ztąd kwota na fundusz ubogich miasta Lwowa oddana.

Komisya urządzająca pierwszy krajowy targ płodów rolnych i zwierząt rozplodowych.

Lwów dnia 9. lipca 1879.

Podpisy jak wyżej.

Wszelkie pisma dotyczące targu i wystawy, adresować należy: „Do Komisji urządzającej pierwszy krajowy targ płodów rolnych“ we Lwowie, (w Zakł. Ossolińskich I. piętro).

Ułatwienie kredytu ze strony banku austro-węgierskiego.

Przez

T. P I L A T A.

(Dokończenie).

Rolnicy nasi mogą korzystać z kredytu w Banku austro-węgierskim o tyle, o ile będą w stanie przedłożyć Bankowi temu do eskontowania wierzytelności wekslowe odpowiadające zniżonym dziś wymaganiom Banku. Warunki te są zaś według uwag poprzednich esencyonalne dwa:

termiu zapłaty nie dłuższy niż za 90 dni; trzy a w pewnych razach dwa podpisy pewne tj. dające gwarancję spłaty w terminie, z których jeden przynajmniej pochodzi od firmy protokołowanej.

Termin 90dniowy zapadłości weksłu jest warunkiem łatwym, jeżeli podstawę weksłu stanowi dokonana transakcja, jeżeli zatem np. rolnik sprzedawszy zboże właścicielowi młyna parowego lub kupcowi otrzymuje od niego weksel, który realizuje przez eskontowanie go w Banku. Wierzytelności wekslowe z dokonanych transakcyi opiewają zwykle na termin najwyżej trzymiesięczny. Jednakże, jak poprzednio wspomniałem, weksle reprezentujące wierzytelność z dokonanej transakcyi powstała, nie są u nas bynajmniej częste w kołach rolniczych a zwłaszcza w czysto-rolniczych gospodarstwach, nie trudniących się zarazem jedną lub drugą gałęzią przemysłu rolniczego.

Przy wekslach na innej podstawie opartych termin 90-dniowy będzie mógł być przyjętym i wypełnionym przez zobowiązujących się wekslowo, jeżeli mogą liczyć z wszelką pewnością na to, że przed upływem tego terminu ze sprzedaży produktów, ze zrealizowania zapadających tymczasem wierzytelności swoich lub z innych pewnych źródeł, uzyskają gotówkę na pokrycie weksłu potrzebną. Pamiętać przytem należy, że weksle eskontowane w banku muszą być w terminie wykupywane i nie mogą być prolongowane *), następnie, że każdy z podpisanych na wekslu musi być przygotowanym na zastąpienie akceptanta w zapłacie całej sumy. Na wykupienie weksłu w tak krótkim terminie nie można liczyć, jeżeli uzyskana z eskontu gotówka ma być użytą jako kapitał obrotowy w gospodarstwie i

*) Na to, że bank przyjmie przed terminem od tych samych klientów świeże weksle do eskontu, z których uzyskana gotówka posłuży do wykupna dawnych weksli, nie można spuszczać się.

z obrotu gospodarczego ma być spleconą, gdyż obrót gospodarczy w rolnictwie jest powolnym, rezultat każdorocznego obrotu chwiejnym i nie pozwalającym zrealizowania przez sprzedaż w każdej chwili.

Z tego zdaje mi się wynikać, że gospodarze wiejscy tylko w ograniczonej mierze i z wielką ostrożnością mogą korzystać bezpośrednio z interesu eskontowego z bankiem austro-węgierskim. Ostrożność jest tu przytem wskazaną także i ze względu na drugie i trzecie podpisy na wekslu podawanym do eskontu, przy których podpisujący na ewentualne pociągnięcie do zapłaty muszą należycie reflektować. Łatwiej przyjdzie korzystać z eskonta w banku austro-węgierskim tym z pomiędzy gospodarzy wiejskich, którzy prowadzą oprócz tego przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe jak browar, gorzelnia, młyn, tartak itp. Ci ze względu na te przedsiębiorstwa łatwiej mogą potrzebować kredytu krótkoterminowego i łatwiej mogą go spłacać. O ile tacy gospodarze wiejscy nie ograniczają się na przerabianie lub sprzedaż produktów we własnym gospodarstwie wytworzonych, lecz zakupują także, choć w części i obce produkty, by je po przerobieniu lub bez przerobienia odsprzedawać, są oni kupcami według ustawy handlowej (art. 4, 271, 272, kodeksu handlowego) i jeśli opłacają podatek zarobkowy w dostatecznej wysokości (§. 7. ustawy wstępnej do kodeksu handlowego) mogą i powinni zaprotokołować firmę swoją w rejestrze handlowym. Z poprzedniego zaś wiadomo, że podpis przynajmniej jednej zaprotokołowanej firmy jest warunkiem eskontu wekslowego.

Jednakże i ci gospodarze wiejscy, którym krótki termin eskontu bankowego, trudności w uzyskaniu drugiego a ewentualnie i trzeciego podpisu a wreszcie brak firmy protokołowanej własnej lub między dodatkowymi podpisami nie pozwolą korzystać z eskontu w banku austro-węgierskim bezpośrednio, będą mogli odnosić pośrednio istotne korzyści z ułatwienia eskontu w tymże banku.

Najpierw mogą to uczynić za pośrednictwem Towarzystw zaliczkowych, bądź istniejących, bądź w celu wspólnego korzystania z ułatwionego w banku austro-węgierskim kredytu nowozałożonych. Towarzystwo zaliczkowe na podstawie ustawy z 9. Kwietnia 1873 istniejące ma zaprotokołowaną firmę, a eskontując w banku austro-węgierskim weksle swoich członków po $4\frac{1}{2}\%$ może udzielać tymże kredytu na procent stanowczo niższy od tego, jaki praktykowanym był w towarzystwach zaliczkowych zwłaszcza prowincjonalnych dotąd, kiedy dla tych Towarzystw kredyt w banku austro-węgierskim był zamkniętym, a z wyjątkiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie wszystkie inne źródła kredytu przystępne były Towarzystwom zaliczkowym po cenie wyższej niż 7% , co pociągało za sobą naturalnie jeszcze wyższy procent dla członków. Nie można tu zataić, że niektóre Towarzystwa zaliczkowe w chęci przysparzania członkom swoim wyższej dywidendy utrzymywały procentową stopę pożyczek udzielanych członkom wyższą, niż ona mogła być nią nawet w takich warunkach, mimo chwalebnych usiłowań związku Stowarzyszeń w kierunku zniesienia owej stopy, jednak pogląd na Towarzystwa zaliczkowe w kraju wykazuje stałą tendencję ku zniesieniu stopy procentowej a od członków Towarzystw zależeć będzie, żeby Towarzystwa doszły aż do granicy możliwości w tej mierze. Co do tego, w jaki sposób powinny Towarzystwa zaliczkowe postępować wchodząc w stosunki kredytowe z bankiem austro-węgierskim, odsyłam czytelników do artykułów fachowych w piśmie „Związek“, które odznaczają się znajomością rzeczy i jasnością w przedstawieniu jej. Dodam tu jeszcze, że pośrednictwo Towarzystw zaliczkowych potrafi umożliwić rolnikom kredyt na termin dłuższy niż trzymiesięczny lub przynajmniej zapewnienie prolongaty kredytu przy częściowej zapłacie, co ze względu na naturę gospodarstwa rolnego jest rzeczą wielkiej wagi i równoważą zwykle zupełnie cokolwiek wyższy w sku-

tek pośrednictwa procent. Niemniej równoważoną jest mała podwyżka procentu przez odpadającą potrzebę szukania za drugim a względnie trzecim podpisem.

Następnie mogliby gospodarze wiejscy korzystać z kredytu w banku austro-węgierskim tworząc przy bankach w kraju istniejących koła kredytowe, których uczestnicy na podstawie zbiorowego zobowiązania się uzyskiwaliby, przy pośrednictwie banku, dającego swój podpis w dodatku, kredyt przez eskontowanie weksli w banku austro-węgierskim tańszy, niż go otrzymują za pośrednictwem banku prywatnego zwykli klenci, nie dający zbiorowej gwarancji. Życzyć by tylko należało, aby banki krajowe nie kazaly sobie zbyt drogo opłacać pośrednictwa między kołami kredytowymi a bankiem austro-węgierskim, o co, bacząc na dotychczasowe stosunki i na wysokie dywidendy, do jakich przyzwyczajeni są akcyonaryusze, można się obawiać. Z powodów, które nie tu pora wyluszczać, nie uważam za stosowne, aby projektowany krajowy zakład hipoteczny zajmował się eskontowaniem weksli, jeśliby jednak czynność ta miała mu być przekazaną, natenczas sędzę, iż zakład ów powinienby przede wszystkim starać się pośredniczyć między wspomnianymi kołami kredytowymi a bankiem austro-węgierskim, pośrednictwo zaś takie wychodząc od zakładu nie obliczonego na zysk będzie z pewnością najtańszem.

Kości jako nawóz, ich działanie i użycie

przez

Dr. S. KUDELKĘ.

W średnich wiekach już używano kości jako nawozu w winnicach południowej Francji. W Anglii datuje się ich użycie od Huntera w roku 1774. W początku używano ich we formie wiór, stanowiących odpadki przy fabrykacji guzików i nożów i to w ilości 8 do 10 centnarów na morg. W Anglii nawożenie kośćmi stało się już rzeczą powszechną, a Niemcy zawsze jeszcze wywoziły surowe kości na Hamburg do Anglii. Dopiero w roku 1854 ustawał wywóz kości z Niemiec, a teraz już ten sam kraj sprowadza kości z Ameryki. U nas zaś dopiero od lat kilkunastu nawożenie kośćmi weszło w użycie.

Kości składają się, podobnie jak wszelkie substancje roślinne i zwierzęce, z materij organicznych czyli niespalnych. Materję organiczną kości stanowią substancja klejodajna czyli tak zwana chrząstka kostna i nie wielka ilość tłuszczu (5 do 8% materij suchej kości); materję mineralną zaś trójzasadowy fosforan wapniowy, fluorek wapniowy i chlorki. Żelazo i siarkany alkaliczne znachodzone w popiele kostnym pochodzą z płynów przenikających kości, a nie należą do właściwej materij kostnej.

Ilościowy skład kości zwierząt do różnych działów należących, drobne tylko przedstawia różnice, jak tego dowodzą najnowsze analizy, wykonane według jednej i tej samej ulepszonej metody. Z wielkiej liczby analiz kości wołu, zółwia i świnki morskiej wykonanych przez Zalesky'ego według metody Hoppe-Seylera wyłazuje się, że stosunek nieorganicznych składników do organicznych jest stałym i że zawartość wapnia, magnu, kwasu fosforowego, kwasu węglowego, chloru i fluoru w kościach wspomnianych zwierząt drobne tylko przedstawia różnice.

Dla unacznienia tego i dla wyrobienia lepszego wyobrażenia u czytelników o składzie kości, przytaczam poniżej

cyfry przecięciowe z licznych analiz wykonanych przez Zalesky'ego. *)

	wołu	źółwia	świnki morskiej
W 100 częściach kości			
Soli nieorganicznych	67.98	63.05	65.30
Materyi organicznych	32.02	36.95	34.70
Fosforanu wapniowego	86.09	85.98	87.38
„ magnowego	1.02	1.36	1.05
Wapniu połączonego z chlorem, fluorem i kwasem węglowym	7.36	6.32	7.03
Kwasu węglowego	6.20	5.27	—
Chloru	0.20	—	0.13
Fluoru	0.30	0.20	—

W tych i we wszystkich innych analizach kości uważany jest kwas fosforowy jako będący we formie zasadowych fosforanów; pewne przyczyny jednak każą przypuszczać, że mała jego część znachodzi się w kościach we formie obojętnych fosforanów. (Obojętny fosforan stanowi zaledwo 1/10 procentu suchej substancji kości) Przy spaleniu kości tworzy obojętny fosforan wapniowy z węglanem wapniowym zasadowy fosforan wapniowy, ztąd analiza kości w popiele zawsze ten ostatni związek tylko wykrywa.

Surowe nierozdrobione kości prawie żadnej wartości nawozowej nie mają, a to dla tego, że w tej formie bardzo trudno się rozkładają w roli. Gospodarzowi chodzi o jak najprędszy rozkład kości, temu zaś przeszkadza z jednej strony tłuszcz osłaniający pojedyncze cząsteczki kości i utrudniający przystęp tlenu, powietrza i wody, z drugiej strony ich forma nie dozwala na dokładne a konieczne ich zmieszanie z rolą. Wspomniane niedogodności usuwa wyrób mąki kościanej.

Z początku wyrabiano mąkę kościaną z surowych kości w stosownych młynach. Ponieważ jednak z takich kości trudno otrzymać mąłki proszek, a prócz tego tłuszcz zawsze jeszcze utrudnia rozkład rozdrobnionych już cząsteczek, przeto dzisiaj już powszechnie zarzucono ten sposób fabrykacji; natomiast przygotowują tak zwaną mąkę kościaną parowaną. Manipulacja około przygotowania takiej mąki kościanej jest więcej skomplikowana. Opiszę ją tu o tyle, o ile to jest koniecznym do zrozumienia działania tego nawozu.

Pierwszą czynnością jest wybranie i sortowanie kości. Przedewszystkiem wybiera się wszystkie kamyki i kawałki starego żelaza, jakie się zazwyczaj znachodzą w kościach w handlu będących, a któreby nadwreżyć mogły przyrządy służące do rozdrobnienia kości. Prócz tego sortuje się kości, to jest układa kości twarde i miękie na osobne kupy. Po wysortowaniu przystępuje się do ich rozdrobnienia za pomocą siekiery lub osobnego przyrządu Schroedera do łamania kości używanego.**)

Owe rozdrobnienie kości przed odtłuszczeniem jest koniecznym dla odsłonięcia ich części wewnętrznych, bogatych w tłuszcz. Otrzymywanie tłuszczu z kości, którego 50 kilo kosztuje obecnie około 18 zlr., odbywa się dwoma sposobami, albo przez gotowanie, albo przez parowanie. Ostatnią drogą otrzymuje się mniej tłuszczu niż przez gotowanie.

Gotowanie odbywa się z wodą w żelaznych kotłach nad ogniem albo za pomocą pary w drewnianych kotłach przez jedną do dwóch godzin. Po ostudzeniu, do czego również jednej godziny potrzeba, zbiera się na powierzchni utworzoną warstwę tłuszczu i zagotowuje po raz drugi, poczem zbieranie tłuszczu się powtarza.

Przy parowaniu poddaje się kości w zamkniętych szczelnie kotłach, zwanych digestorami, ciśnieniu pary, odpo-

wiadają emn ciśnieniu dwóch do trzech atmosfer, co na jeden centymetr kwadratowy wynosi 4 do 6 kilo.

Skutkiem owego działania pary wytapia się tłuszcz, przy czem i pewna część chrząstki w klej się zamienia. Ostatni ten proces jest wielkiej wagi, przyczynia się bowiem do nadania kruchości kościom. W kościach zmieszanie, możnaby nawet powiedzieć, wzajemne przeniknięcie materyi organicznej, jest tak dokładne, że dawniej sądzono, że te dwie grupy ciał stanowią rodzaj połączenia chemicznego. Owe ścisłe ułożenie materyi organicznych obok nieorganicznych jest powodem stałości czyli mocy kości; przez przemianę chrząstki w klej przeprowadza się materyę organiczną, dotychczas we wodzie nierozpuszczalną, we formę rozpuszczalną i łatwo orzkladającą się; to zaś powoduje, że mineralne stałe części kości tracą swój związek. Kość parowana staje się przeto kruchoą, co ułatwia jej zmielenie na drobny proszek.

Ważną jest rzeczą uchwycenie odpowiedniej miary parowania. Za słabem parowaniem bowiem nie przeprowadzimy dostatecznej ilości chrząstki w klej, co później rozkład kości utrudnia, a kość nie nabiera tyle pożądanego stopnia kruchości, podczas gdy za silne parowanie rozpuszcza za wiele kleju, przez co znowu ilość azotu w kościach się zmniejsza.

Według doświadczenia profesora Krockera *) zmienia się zależnie od mocy ciśnienia pary i forma fosforanu wapniowego. Przy ciśnieniu nie zbyt silnem tworzy się z owej małej ilości obojętnego fosforanu wapniowego, o którymś wspomnieli mówiąc o składzie kości, fosforan wapniowy kwaśny i zasadowy. Przy ciśnieniu 1 1/2 atmosfery już działa fosforan wapniowy na węglan wapniowy, skutkiem czego tworzy się znowu obojętny fosforan.

Najodpowiedniejszym jest ciśnienie dwóch do trzech atmosfer, poczem otrzymuje się mąkę kostną, zawierającą 4% azotu a 22% kwasu fosforowego.

Parowane i następnie wysuszone kości miele się w młynie urządzone podobnie jak młyny zbożowe.

Dobra mąka kościana powinna, podobnie jak i inne nawozy, być jak najdrobniej zmieloną. Od stopnia rozdrobnienia bowiem zawisa możność jak najlepszego wymieszania jej z rolą, co jest koniecznym warunkiem szybkiego jej działania, które przy wszelkich nawozach pomocniczych na pierwszym stoi planie.

Według E. Wolffa ma mąka kościana dobrze zmielona o 30% większą wartość, niż mąka gruba.

Skład mąki kościanej zmienia się według sposobu jej otrzymywania. Ilość wody i piasku nie powinna przekraczać pewnej największej ilości, która dla wody wynosi 7%, a dla piasku 4%. Większe ilości tych materyj każą przypuszczać zfałszowanie mąki.

Mąka z kości silnie parowanych jest, jak to już powyżej wspomniałem, uboższa w azot a natpmiast bogatsza w kwas fosforowy, niż mąka z kości słabiej parowanych lub tylko gotowanych, tem więcej, że tej ostatniej manipulacji poddają zazwyczaj kości gąbczaste, które są same przez się bogatsze w azot, niż kości rurkowate.

Z silnego parowania pochodząca mąka zawiera mniej więcej 2.5 do 3.5 azotu, a 23 do 24% kwasu fosforowego, gdy w mące pochodzącej ze słabego parowania lub też samego tylko gotowania znachodzimy 4 do 4.5% azotu, a 19 do 22% kwasu fosforowego. Nie tylko zbytne zwilżanie mąki kościanej, i dodatek piasku, ale i dodatek mąki z orzechów słoności (Phytelephas macrocarpa) jako zfałszowanie uważać należy.

Często wchodzą w handel w miejsce prawdziwej mąki kościanej mieszaniny, w których fosforan wapniowy zastępują

*) Gorup Besanez. Physiologische Chemie. Braunschweig 1875. str. 635.

**) Szczegółowy opis tego przyrządu i rysunek jego znajdzie czytelnik w dziełku Ruempler'a: „Die käuflichen Düngstoffe ihre Zusammensetzung, Gewinnung und Anwendung“. Berlin 1875. str. 119.

*) „Ueber die chemische Beschaffenheit des gedämpften Knochenmehls, seine Versetzbarkeit und Loeslichkeit“. „Landwirth“ 1876. Nr. 23. str. 95.

na biało wypalone kości — dalej zwęglone kości, których używano w cukrowniach do klarowania soków buraczanych czyli tak zwane spodium lub też fosforyty z nad rzeki Lahn i inne tym podobne substancje, w których klej kostny zastąpiony jest mąką rogową i innymi azotowymi materiami. I przed podobnie skombinowanymi mąkami kostnymi, lubo taniej sprzedawanymi, strzedz się należy, albowiem tak azot jak i kwas fosforowy w nich zawarty, chociażby w tej samej ilości i w tym samym stosunku się znachodził, co w prawdziwej mące kostnej, jest o wiele trudniej dla roślin przystępny, niż w ostatnim materiale.

O dobroci mąki kościanej, jak i innych nawozów sztucznych, może na pewne zawyrokować tylko chemik, zajmujący się stale analizami tych materiałów, a tem samem dobrze obznajomiony z formą pojedynczych związków w różnych nawozach. I przy zakupie mąki kościanej, podobnie jak i przy innych nawozach należy żądać nie tylko gwarancyi, że zakupiony towar jest czystą, to jest niezfałszowaną mąką kościaną, ale i podanie w cyfrach procentu azotu i kwasu fosforowego, albowiem procent i w czystej mące kościanej jest zmienny i zależy nie tylko od sposobu fabrykacji, ale i od gatunku kości przerobionych. (D. n.).

Ochrona przed grzybem domowym

przez

Michała Zajączkowskiego.

Grzyb domowy stał się w ostatnich czasach prawdziwą plagą, co nas też spowodowało, że po zasięgnięciu zdania fachowego, list pana Michała Zajączkowskiego, budowniczego w Tarnowie, umieszczony w numerze 22. b. r. czasopisma „San” wychodzącego w Przemyślu, podajemy czytelnikom „Rolnika” w całości, mając przekonanie, że tym sposobem z pożytecznych wskazówek, jakie ten list zawiera, korzystac będą mogli szersze koła. (Redakcja).

Tarnów 20. maja.

Na liczne zapytania otrzymane z Ziemi Przemyskiej, a wywołane wykładem moim w lwowskim Towarzystwie politechnicznym „o grzybach domowych, warunkach ich wzrostu i środkach tępienia”, pozwoliłam sobie odpowiedzieć za pośrednictwem Waszego Tygodnika, gdyż odpowiedzią publiczną spodziewam się zaznajomić obszerniejsze koło interesowanych ze sposobami zabezpieczenia się przed epidemicznie grasującą chorobą budynków naszych; dla zapytujących zaś obojętnem będzie, jaką drogą odpowiedź otrzymają.

Otrzymane zapytania zestawiam tutaj w trzy ogólne:

- dla czego domy drewniane budowane z większym komfortem, ulegają po paru latach zniszczeniu w skutek grzybów, gdy w tych samych, a nawet niekorzystniejszych warunkach budowane domy włościan, wolne są od tej choroby;
- jak należy budować domy drewniane, by odpowiadały obecnym wymogom, a były trwałe;
- czy i o ile można zarażone grzybem domy od dalszych zniszczeń zabezpieczyć.

Co do a). Przy budowie lepszych domów mieszkalnych drewnianych, rezygnuje się zwykle z pomocy budowniczego zaraz po zestawieniu planu, wykonanie zaś powierza domocnemu cieśli, umiejacemu wprawdzie ociosać drzewo i zestawić w całość, lecz nie mającemu pojęcia, gdzie i jak

użyć dany materiał, jak zapewnić jego trwałość. Skutkiem tej źle zrozumianej oszczędności wznoszą się domy, które nie raz w krótszym czasie niszczej, aniżeli budowa ich trwała, i to całkiem naturalnie. Budujemy bowiem najprzód na pełnem podmurowaniu, zamykamy więc wody zaskórne między murami, tamujemy naturalny ich odpływ, i zabagniamy formalnie grunt pod budynkiem. Deszcze i śniegi zatrzymując się na odsadzce podmurowania, zlewają się pod przycies, z kąd z przyczyny braku dostępu powietrza ulotnić się nie mogą.

Następnie narzucamy ściany drewniane obustronnie zaprawą wapienną 3—4 cm. grubą. Zaprawa taka tężeje tylko na powierzchni zetknięcia się z powietrzem, bo tężenie, a tem samem wyschnięcie zaprawy wymaga kilka lat, drzewo jest zatem przez tych kilka lat wystawionem na szkodliwy wpływ wilgoci, a na brak dostępu światła i powietrza.

Dalej — jeżeli budujący jest zarazem właścicielem lasów, to sprzedaje drzewo z miejsc dostępnych suchych, osobom trzecim po cenach wyższych, sam zaś zużytkowuje drzewo z bagien i parowów, które kupca nie znalazło. Kupując zaś u pośrednika nie pyta, gdzie to drzewo rozło, kiedy ścinane i kiedy z lasu wywiezione. Zważywszy, że przy dzisiejszem ogólnem wyniszczeniu lasów, przyszła kolej na lasy bagniste, dawniej niedostępne, to poznamy, że budujemy domy z drzewa posiadające zarodki grzybów.

Gdy drzewo zarażone grzybem dostanie się do budynku i tam wystawionem jest na wpływ wilgoci i ciepła, przy braku dostępu światła i powietrza, to przyniesione zarodki muszą rozrosć się w grzyby i szerzyć zniszczenie.

Te same uwagi dotyczą podłóg w mieszkaniach.

Włóścianie zaś budują po chlopsku według tradycji — wyszukują kilka lat pierwej drzewa z miejsc suchych, zakładają przeciesie na klockach, (pęczkach) lub kamieniach, otaczając je pogródką, czem podnoszą poziom, a nie spiętrzają wód zaskórnych.

Ściany wylepiają, a właściwie fugują tylko gliną trzymającą się mocno na drzewie, nie zasłaniają więc ścian przed wpływem światła i powietrza i nie zawilgocają ich. W celu zabezpieczenia się od wiatrów okładają zagrożoną ścianę na zimę liśćmi lub szpilkami. Podłogę ubijają podobnie jak boiska stodół gliną nieprzemakalną, czem znów izolują drzewo od wilgoci gruntowej.

W ten sposób postawiony budynek chociażby z drzewa nie całkiem suchego i posiadającego zarodki grzyba, zniszczyć nie może, gdyż zarodki przyniesione nie zastają warunków koniecznych do ich rozwoju.

Porównanie tych dwóch sposobów budowania tłómaczy powody szybkiego niszczenia domów z komfortem, (a według zdania jednego z pytających) lepiej budowany h,

Co do b). Budując dom drewniany, należy przedewszystkiem osuszyć grunt drenami albo kanałem otaczającym, a poniżej fundamentów założonym w odległości 2—3 metrów od zewnętrznych ścian, aby nim pochwycić wody zaskórne i w niziny odprowadzić. Podmurowanie pożądanę dla nadania pewnej podstawy ścianom, należy murować w ziemi z odstępami, a dopiero nad ziemię jako pełne. Ściana zewnętrzna przyciesi powinna być w pionie za ścianą podmurowania, by nie tworzyć na zewnątrz żadnych odsadzek.

Wyprawa ścian drewnianych ograniczyć się winna na wyfugowaniu zewnętrznych, a wylepieniu i wygładzeniu wewnętrznych, dobrze do drzewa przylegającą gliną; gdy zaś znajduje się w okolicy garbarnia, to wapnem odchodzącem po odwłoszeniu skór, zmieszszanem zatem ze sierścią i klejami. Ścianę zewnętrzną opierza się deskami tak dla dekoracji jak dla zasłonięcia od wiatrów, lecz opierzenie to nie daje się bezpośrednio na drzewie, tylko na podłożonych łatach, by między opierzeniem a właściwą ścianą pozostał 4 cm. szeroki

odstęp dla przewiewu. Podłoga może dolegać do ziemi tylko wtedy, gdy podsypka jest zupełnie suchą i wolną od organicznych części. Najlepszą jest trypla, a gdy tej nie ma w okolicy, to glina nieprzemakalna, którą należy ubić podobnie jak w boiskach, lecz ta ostatnia może być dopiero po zupełnym wyschnięciu deskami przykryta.

Zbytecznym zdaje się nadmieniać, że wszelką ziemię humusową, również korzenie i pniaki powinno się usunąć starannie z placu budowy.

Gdy grunt jest niepewny, to między podłogą a ziemią należy pozostawić odstęp skomunikowany jednym końcem z powietrzem pokojowym, a drugim z kominem ogrzanym, aby ciągle przypływ powietrza ciepłego a zdrowiu mieszkańców niezzkodliwego zabezpieczał podłogi od możliwej wilgoci.

Ponieważ zaprowadzenie pomienionego przewiewu nie da się z całą precyzją przeprowadzić, należy części konstrukcyjne drewniane bezpośrednio z ziemią styczność mające powlec: mazią, naftą, kwasami lub solami metalicznymi, których zadaniem zniszczyć wszelkie zarodki grzyba z drzewem przyniesione. Powlekanie tyle zachwalonym Mykotanatonem, którego skuteczność polega na działaniu kwasów w skład jego wchodzących, jest dobrem, ale zanadto drogiem.

Co do c). Z budynku już zagrzybionego należy wszelkie jego części składowe, okazujące ślady zarazy, natychmiast usunąć i spalić, ograniczając ratunek tylko na części zdrowe, i te o ile dotykały zarażonych, powlec mazią lub innym antyseptycznym środkiem, a przy odbudowie usuniętych części zastosować się do uwag pod b) podanych. Pozostawienie jednego zarodka nie usuniętego lub nie zniszczonego, staje się gniazdem, z którego rozrasta się nowa sieć grzybów. Oszczędność lub lekkomyślność mści się nielitościwie.

Nakoniec pozwalamy sobie dodać tę uwagę, że podobnie jak na leczenie organizmów żyjących nie wystarcza książka, lecz konieczną jest pomoc doświadczonego lekarza, tak też i leczenie budynków powinno się powierzać tylko sumiennemu budowniczemu.

Zapobieganie zarazie płucnej.

Zaraza płucna bydła rogatego nie powala wprawdzie w krótkim czasie, piorunującą, całych obór, ale pomimo tego jest niemniej groźną dla rolnika, hodującego bydło rogate. Choroba ta rozwija się początkowo bardzo nieznacznie, ale podczas rozwijania się w jednej sztuce, przenosi się jednocześnie na inne, obok lub w bliskości stojące i gdy najpierw dotknięta sztuka ostatecznie pada, reszta obory przedstawiać może ogólne zachorzenie, różne stadia choroby, porywającej kolejno sztukę za sztuką, bez możliwości ratunku, a chociażby i które bydle w skutek energicznej pomocy i nie padło zaraz, uważać go jednak trzeba za przepadłe, zaraza bowiem płucna raz wszczepiona, nie da się wyleczyć. Pan Kubicki, docent weterynaryi w Dublinach i dobrze w kraju znany lekarz zwierząt domowych, przestrzegając w numerze 11. „Rolnika“ z przeszłego roku (Tom XXIII.) hodowców bydła przed zarazą płucną u bydła mówi wyraźnie „Dotknięte bowiem chorobą płucną bydle nie wraca do zdrowia nigdy“ (str. 124) a dalej, że „bydle z obszerniejszymi zmianami w płucach do dalszego chowu służyć nie może i nie powinno“ bo choroba prędzej lub później przyjdzie taki do wybuchu. Zaraza płucna gubi więc w każdym razie bydłętą nią dotkniętą, bo albo ostatecznie u nas giną albo musimy ją sprzedać na rzeź, gdy do dalszego chowu i do rozplodu są niezdadne.

Bydło holenderskie najłatwiej zdaje się ulegać zarazie płucnej, i to nietylko z Holandyi wyprowadzone, jak myślano początkowo w skutek zmiany klimatu nadmorskiego na klimat kontynentalny, ale nawet w samej Holandyi mnóstwo bydła pada ofiarą tej choroby. Zaraza płucna dotyka jednak zarówno inne rasy i nawet jak to czytamy w przytoczonej przestrodze, zdaje się powstawać także u naszego bydła bez śladu zawleczenia, pan Kubicki bowiem obserwował ją w obwodzie tarnowskim u zwykłego bydła krajowego, na targach, a więc u włościan, zakupywanego. Widocznie więc, że zaraza płucna wszędzie może wybuchnąć a z ogniska, gdzie powstała, może się dalej rozszerzać, zagrażając i tak nie świetnemu stanowi naszej hodowli bydła rogatego.

Ze względu więc, że zaraza płucna jest jedną z najgroźniejszych chorób i że nietylko rasę holenderską ale każdą inną może nawiedzić, sądzę, że nie zbłądzę, jeżeli do cennych przestróg i rad udzielonych rolnikom przez pana Kubickiego, dodam środki zapobiegające zarazie płucnej, używane w Holandyi, a podane przez p. Rost w „Deutsche landw. Presse“ (1879 str. 309), czasopiśmie, redagowanym przez sekretarza niemieckiej Rady rolniczej, pana Hausburga.

Środki te, wzięte z praktyki holenderskiej, są:

1. Niejaki pan Mayton podaje w czasopiśmie „Boeren-Goudmyn“ następujący środek ochronny przeciw zarazie płucnej: „Przy końcu września dają każdemu bydłeciu, podług ciężaru i wieku, $\frac{1}{2}$ do 1 kilograma szwedzkiego dziegciu, pomieszanego z 1 do 2 garści soli, nacierając im tą mieszaniną także nozdrza. Jeżeli zaraza płucna w okolicy panuje i jest niebezpieczeństwo łatwego zakażenia, wtedy każde bydle dostaje co 8 dni połowę przytoczonej dozy; gdy zaś nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa zarazy, wtedy powyższą dozę dają tylko raz w miesiącu. Świeżo zakupione bydło, bez względu z kąd jest kupione, dostaje zawsze pełną dozę. Gdy ten środek poraz pierwszy używałem, posiadałem 90 sztuk bydła. Dwuletnia krowa nawiedzona została zarazą płucną i po objawieniu się choroby padła w 4 dni. W okolicy padło wiele bydła, moja zaś obora pozostała wolną od wypadków, gdy powyżej przytoczoną mieszaninę zadałem każdemu bydłeciu. Ten sam skutek osiągnęli ci z moich sąsiadów, którzy usłuchali moją radę, i swemu bydłu zadawali dziegieć i sól“.

2. W Baarderadeel (holenderska prowincja Friesland) utworzyło się 3 towarzystw bydła zabezpieczających, opartych na wzajemnym ubezpieczeniu. Pierwsze z tych towarzystw kazało wszystkie zabezpieczone bydło szczepić (tak jak się szczepi ospa), drugie towarzystwo kazało szczepić tylko te bydłeta, które jeszcze nie miały trzech lat, trzecie zaś towarzystwo, z powodów religijnych, nie kazało wcale bydła zabezpieczonego szczepić. Wyniki postępowania tych trzech towarzystw były następujące: Pierwsze Towarzystwo miało na każde 100 złr. sumy zabezpieczonej do zapłacenia po 1 złr. 65 ct., drugie Towarzystwo zapłaciło po 3 złr. 85 centów, trzecie zaś, które z powodu skrupułów religijnych zarazy szczepić nie kazało, zapłaciło od każdej setki po 9 złr. 10 centów. Warunki, w jakich się bydło zabezpieczone tych trzech Towarzystw znajdowało, były te same.

3. W tych okolicach Holandyi, gdzie zaraza płucna stała się mniej lub więcej chorobą miejscową, szczepią cielęta do chowu przeznaczone, regularnie w jesieni. To szczepienie powtarza się jednak u dorosłego bydła. W innych okolicach szczepią tylko wtedy, gdy we własnej oborze albo w bliskiej okolicy zdarzy się wypadek zarazy. Twierdzą, że szczepienie traci swą działalność ochronną po 3 lub 4 latach.

KORESPONDENCYE.

Trościańce p. Uście Zielone 24. lipca 1879.

Przesyłam szanownej Redakcyi sprawozdanie z urodzajów naszej okolicy naddniestrzańskiej od Jezupola począwszy.

Stan ozimin w ogóle zły, żyta w niektórych miejscowościach jest dwie kóp z morga, na dolach i nizinach dniestrzańskich ilości kóp większe, lecz omlot prawdopodobnie nie będzie dobry, pszenica w większej części zniszczona nieźmiarka, przytem i śnieci brudnej dużo, jednym słowem widoki nie wesołe dla gospodarzy; owsy jedne dopisały w tym roku, sprzęt kanarka już rozpoczęty, jęczmiona dojrzewają lecz są bardzo średnie; żniwa, które były w całej pełni, przerwał deszcz ulewny, który w słotę się zmienił, tak że kopy, z powodu, że w tym roku słoma nader pasznicza, gnoją się, co tem gorsze, że w tym roku wszystkie niemal zboża razem pod sierp wyszły co tak utrudnia sprzęt, że się obawiamy by od słoty zboże na pniu nie ucierpiało. Ziemiaki zwłaszcza włościańskie psują się, kukurudze i fasola bardzo piękne, hreczki urodzaj średni.

Gabryel Jaworski.

Wiadomości z Oddziałów.

Walne zgromadzenie członków przemysłowego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbyło się dnia 14. bieżącego miesiąca w sali Rady miejskiej w Przemysłu pod przewodnictwem hr. A. Krukowieckiego. Zgromadzenie zagał przewodniczący przemową, w której zwrócił uwagę obecnych na możliwość zamknięcia granicy rosyjskiej dla przewozu bydła stepowego i na ważność ekonomiczną tego zarządzenia, zaważał oraz do obeszania targu zbożowego mającego być urządzonym w bieżącym roku we Lwowie. Po daniu absolutoryum za rachunki roku 1877 i 1878 Radzie zestrony Zgromadzenia przedstawia sprawozd. Rady gosp. p. A. Dąbrowski zapatrywania tejsze Rady na ważność zamierzonego targu zbożowego i oznajmia, że Komitet urządzający targ zbożowy, wziął na siebie pośrednictwo w sprzedaży zboża między producentami a kupcami zagranicznymi. Wniosek przewodniczącego, ażeby Rada gospodarcza, dla ułatwienia zawiązania się stosunków z kupcami zagranicznymi, po otrzymaniu deklaracyi co do ilości oferowanego zboża, zajęła się polecaniem sprzedających kupcom, przyjęto po dyskusyi.

Wniosek hr. S. Michałowskiego, by oddział z funduszków swoich corocznie wyznaczał kilka premit pieniężnych wzorowym sługom wywołał żywą dyskusyę, poczem został przyjęty i uchwalony.

Pan Dworski stawia wniosek, ażeby Rada gospodarcza zbadała, czy nie byłoby odpowiednie urządzenie wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemysłu w ciągu roku 1880 lub 1881, do czego p. Dąbrowski dodaje poprawkę, żeby Radę gospodarczą mającą się zająć tą sprawą wzmocnić 6ma członkami. Oba te wnioski uchwalono.

Książdz Żaba, zajmujący się z dawna hodowlą pożytecznych roślin, składa sprawozdanie z uprawy żywokostu szorstkiego (*Symphytum asperrimum*) rośliny pastewnej zasługującej na uprawę i rozpowszechnienie. Szanowny sprawozdawca oświadczył przytem, że toby chciał tę roślinę u siebie zaprowadzić, gotów jest udzielić mu wysadków. Zgromadzenie słuchało z wielkim zajęciem wykładu sprawozdawcy i uchwala podziękowanie mu za jego gorliwość i gotowość do bezwzględniejszego wzięcia się do rozpowszechnienia tej rośliny.

Ostatni wniosek postawił pan A. Dąbrowski, ażeby zgromadzenie wystosowało prośbę do c. k. starostwa o pilniejsze przestrzeganie ustawy nakazującej tępienie chwastów przy drogach i po pastwiskach gromadzkich. Wniosek ten, domagający się wykonania ustawy, która powinaby wejść w życie w całym naszym kraju, uchwalono.

Na zakończenie losowano narzędzia i sprzęty rolnicze, wreszcie rozprzedano przez licytacyę świnki rasy Suffolk, Yorkshire i krajowej.

Część literacka.

Die mechanische Bearbeitung des Bodens mit Rücksicht auf Erfahrung und Wissenschaft von Dr. Adolph Blomeyer. Leipzig, Hugo Voigt 1879.

Przeglądając różne w ostatnich dziesiątkach lat wydawane prace literackie, odnoszące się do zawodu ziemiańskiego, uderzy każdego bezstronnego dostrzegacza wielka obfitość co do ilości, znaczne zaś ubóstwo co do jakości.

Wydawanie jakich bądź, byle drukowanych prac, stało się manią w Niemczech, gdzie nie brak łatwowiernych nakładców i chętnych kupców. Każden, kto się otarł o drzwi uniwersyteckie, chce być autorem jakiejś naukowej książki—chwytą się więc jakiegoś przedmiotu, jakiegoś działu wiedzy i nie zastanawiając się nadtem, że chcąc drugich uczyć, trzeba sam pierwej umieć i to gruntownie, pisze o rzeczach bardzo mu niekiedy powierzchownie znanych długie rozprawy, często parafrazy tego, o czem już kto inny, i także niegruntownie, pisał. Nawet dzieła gruntowne, wielką wartość naukową posiadające, są niekiedy tak niesmaczne, tak przeładowane uczonością, wyrażającą się w równaniach matematycznych, których nikt nie rozwiązuje, długimi tabelami, których nikt nie czyta albo cytatami, których nikt nie sprawdza, że tylko ktoś koniecznością zmuszony zdoła przegłądać dzieło o tyle, że z niego jaką taką korzyść mieć może, większość zaś czytelników nie zdoła, pomimo dobrych chęci, przedrzeć się poza kilkanaście pierwszych kartek. Dzieła pierwszego i drugiego rodzaju zdarzają się zarówno w różnych działach wiedzy, ale najczęściej zdybać się można z niemi w dziale rolniczym, którego plagą najistotniejszą są niedouczeni lub przeuczzeni, a często niesumienni, na miarę piszący autorowie. Ileżto ksiąg i książeczek jest przeznaczonych dla użytków rolników, które są po prostu nędzną bez najmniejszego wyboru ulepioną kompilacyą, a więc bez żadnej dla niego wartości! Z drugiej znowu strony mamy dzieła, opracowane starannie i niezaprzeczonej wartości naukowej, ale znowu przeładowane balastem naukowym do tego stopnia, że nawet były uczeń akademii rolniczej, ba! nawet nie jeden ze słuchaczy tegoczesnych uniwersytetów rolniczych ziarna od plewy, okrywającej te ziarna, nie łatwo odróżnić może; dla zwyczajnego, chociaż umysłowo wykształconego rolnika, dzieła takie są wprost bezużyteczne, bo nie będąc naukowo przygotowanym, albo znudzi się najstraszniej i ciśnie książkę w kąć albo porobi sobie fałszywe dedukcyę z twierdzeń, przyobleczonej w formie dla niego niezrozumiałe.

Książek zaś opartych na rzeczywistej umiejętności, podających rzecz jasno i przystępnie dla każdego wykształconego, z praktyką obznajomionego rolnika, mamy uderzająco mało, a w ostatnich czasach stały się nawet bardzo rzadkie z powodu kierunku jaki owładnął nauką rolnictwa. Taką rzadką książką jest dziełko Dra Blomeye'ra, której wydaniem szanowny autor zrobił wielką przysługę rolnikom,

Gabryel Jaworski

chcącym się pouczyć w kwestyi tak ważnej, jak mechaniczna uprawa ziemi. Dział ten nauki rolniczej należy do najtrudniejszych zadań i obrobionym być może gruntownie tylko przez kogoś, łączącego praktykę gospodarczą z istotnem wykształceniem teoretycznem, nigdzie może bowiem w rolnictwie nie ma tak mało pewników a tak wielu przypuszczeń teoretycznych bardzo pięknych w rzeczywistości zaś zawodnych, jak w dziale o uprawie ziemi. Dr. Blomeyer jest profesorem i dyrektorem instytutu rolniczego w Lipsku, odznaczając się tem od wielu ze swoich kolegów, że chociaż jest profesorem na uniwersytecie, nie zapomniał ani o praktyce rolniczej, którą przeżył, ani o rzeczywistych potrzebach i wymaganiach większości praktykujących rolników, a przytem posiada jeszcze zaletę, że praktycznem doświadczeniem nie gardzi. Książeczka też przez niego napisana jest z tego względu cenna, że podaje jakby fakta, autor bowiem to co napisał, nie czerpał z fantazyi, ale miał przed sobą żywe przykłady, które tutaj uogólniwszy przedstawia objaśnione umiejętnie, i to jasno, wyraźnie, bez dodatku formułek i dowodów matematycznych, zwykle bardzo zbytecznych i nie zawsze przyczyniających się do ułatwienia pojęcia istoty twierdzenia. Sposób pisania jest również tak łatwy, że każdy praktyczny rolnik z przyjemnością przeczyta całą książkę, która da mu pogląd na znaczenie i metody mechanicznego obrabiania ziemi.

Książka pana Blomeyer składa się z czterech działów na 216 stronicach małej oktawki. Działy te są następujące: Dział I., robota zwierzętami. Dział II., robota ręczna. Dział III., robota siłą parową i dział IV., robota minami (Sprengekultur). Najobszerniejszym i dla nas najważniejszym jest dział I., obejmujący razem z wstępem od str. 1 do s. r. 155 a więc przeszło $\frac{2}{3}$ całej treści. We wstępie podaje pan B. ogólne objaśnienie zjawisk fizycznych, mających łączność z mechaniczną uprawą ziemi, dział zaś pierwszy dzieli na robotę pługa, brony i walca. Odnośnie do roboty pługiem rozbiera zasadę i czynność pługów w ogóle, określa budowę różnych form pługów, zastanawia się nad postacią pola mającego być oranem, odpowiada na zapytanie kiedy i jak często należy pola orać, w końcu podaje zapatrywania co do kwestyi, jak należy orać głęboko. Wszystkie te rozdziały są zajmujące, ale szczególnie ostatni, w którym jest mowa o orce głębokiej, zasługuje na uwagę każdego rolnika uprawiającego swoje pole nie bezmyślnie i sprowadzającego poprawne narzędzia, a więc i pługi nie dla mody, ale w celu jaknajkorzystniejszego wyzyskiwania swojej roli. Niemniej dobre są rozdziały o bronach i walcach. Dział o robotach ręcznych jest mniej obszerny, ale zawsze obejmuje wiele cennych wskazówek, gdy działy o użyciu siły parowej do uprawy roli jakoteż o użyciu dynamitu mają dla nas wartość o tyle, że służyć mogą do objaśnienia o tych metodach, zastosowywanych nawet zagranicą w rzadkich tylko wypadkach. Dla objaśnienia dodanych jest 28 drzeworytów.

Reasumując wszystko, mogę polecić książeczkę pana Blomeyer rolnikom, niemającym czasu do czytania długich rozpraw; z pewnością się nie znudzą, korzyść rzeczywistą znajdą i nie wiele zapłacą, bo tylko 4 marki, co wyniesie 2 złr. 40 ct. banknotami.

Tarnów 5. lipca 1879.

K. T.

Wiadomości bieżące.

Egzamina w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie odbywały się publicznie od dnia 16. do dnia 31. lipca b. r. codziennie od godziny 8.

Rolnik Nr. 2. Tom XXV

rano do godziny 1., popołudniu zaś od godziny 3. do godz. 7. Do egzaminu przystąpiło na 1. kursie (roku) 21 uczniów, na 2. kursie 16 uczniów. Przy egzaminach bywali obecni członkowie Wys. Wydziału krajowego i kurator szkoły JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, z publiczności zaś było niestety tylko 3 osób, co głównie dla tego zaznaczamy, że liczniejsze odwiedzanie egzaminów tak w szkole leśniczej jak rolniczej byłoby tylko z korzyścią dla właścicieli ziemi, bo mogliby przy tej sposobności poznać nietylko programy wykładanych tamże nauk i metody, według których nauki te bywają udzielane, ale musieliby, mniemamy, przyjść do tego uzasadnionego przekonania, że ważne te zakłady krajowe odpowiadają swemu celowi. Sądźmy, że tym sposobem niejedno uprzedzenie dałoby się usunąć. Przy tej sposobności miło nam donieść o wspaniałym darze, jaki się stał udziałem krajowej szkoły leśniczej. JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki pożyczył pierwotnie szkole dla nauki, cenny instrument mierzniczy, teodolit zwany, wartości około 500 złr. Przekonawszy się jednak, że szkoła leśnicza ze szczupłych swych funduszy podobnego instrumentu nabyć nie byłaby w stanie, zastąpił niejako kraj i po wysłuchaniu egzaminu z urzędzenia lasu oddał ten instrument szkole na własność. Nie jest to pierwszy dar, jaki otrzymuje szkoła z rąk pana hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, którego nazwisko figuruje na mnóstwie przedmiotów, zdobiących obfite muzeum szkoły leśniczej we Lwowie.

Hermann von Nathusius. Dnia 29. czerwca b. r. umarł najznakomitszy w Niemczech hodowca bydła Hermann Nathusius z Hundisburga, którego imię i u nas obecnie było. Zmarły był synem Gottloba Nathusiusa, bogatego kupca w Magdeburgu i urodził się w r. 1809. (Szlachecciem został dopiero w roku 1840.) Po ukończeniu szkół objął majątek Hundisburg, dany mu przez ojca, gdzie się początkowo bardzo zajął zoologią, po śmierci zaś ojca w r. 1835 objąłszy cały majątek w posiadanie, wziął się gorliwie do hodowli owiec i koni; założył stajnię koni wyścigowych, która jakiś czas miała pewne wzięcie i był jeden z pierwszych, który do Niemiec francuskie merynosy sprowadził. Przy zajęciach gospodarskich nie zaniedbywał naukowych badań, których najznakomitszym owocem jest dzieło wydane w roku 1864 pod tytułem „Vorstudien zur Geschichte und Zucht der Haustiere, zunächst am Schweineschädel“ z atlasem wizerunków. Z innych jego prac zasługuje na wzmiankę zbiór 30 tablic dużego formatu wydanych w pierwszej kompletnej seryi w roku 1871 pod tytułem „Wandtafeln für den naturwissenschaftlichen Unterricht mit specieller Berücksichtigung der Landwirtschaft; erste Serie: Viehzucht“. Niedokończony pozostało dzieło, zakrojone na wielkie rozmiary, pod tytułem „Vorträge über Viehzucht und Racenkenntnis“, którego pierwsza część obejmująca ogólne poglądy wyszła jeszcze w roku 1872. Jako kierownik centralnego Towarzystwa rolniczego prowincyi saskiej przyczynił się nie mało do utworzenia instytutu rolniczego przy uniwersytecie w Halli nad Sałą. Sława Nathusiusa, zasłużona gorliwością w sprawach rolnictwa obchodzących spowodowała, że bywał często przez rząd do porady wzywany i nareszcie zajął miejsce w hierarchii urzędowej, obejmując obok godności prezydenta pruskiego kolegium ekonomicznego także decernat w sprawach oświaty rolniczej. Przy reorganizacyi kolegium ekonomicznego w roku przeszłym ustąpił z prezydentury, nie przestając być jednak radcą i nie ustając w naukowych pracach, które dopiero śmierć przerwała.

Tegoroczne żniwa we Francyi. Rok bieżący, z powodu ciągłych śróć oddziaływający niekorzystnie na plony, jest niezawodnie najfatalniejszym dla Anglii, zkad też

wiadomości nadchodzące nie rokują nawet średnich zbiorów i spodziewany przywóz zboża będzie niezawodnie o wiele przewyższać potrzeby lat poprzednich. To samo twierdzenie czytaliśmy w niektórych dziennikach także odnośnie do Francji, co robiłoby nadzieje na wysokie ceny. Otrzymałszy jednak ostatni numer czasopisma „Deutsche landwirthschaftliche Presse“ (nr. z 23. lipca) znachodzimy tam uwagę, ostrzegającą rolników niemieckich, żeby sobie odnośnie do popytu z Francji nie robili za wygorowanych nadziei. Ustęp ten jest następujący: „W kilku francuzkich dziennikach pojawiła się przed niejakim czasem pogłoska, którą udzieliliśmy naszym czytelnikom, jakoby minister spraw wewnętrznych przedłożył Radzie ministrów nadesłane mu sprawozdania o spodziewanych żniwach we Francji i przytem oświadczył, że Francja będzie musiała w następnym roku dokupić zboża za mniej więcej 500 milionów franków. Przeciw temu zaś piszą półurzędowo (officiös), że w Radzie ministrów nie było w tej sprawie żadnych narad, i że wszelkie doniesienia o tem na wiarę nie zasługują; owszem — „France“ twierdzi, że na podstawie raportów złożonych przez prefektów rządowi, można się we Francji spodziewać średnich zbiorów“.

Miodność kwiatów koniczu. Chemik Aleksander Wilson miał niedawno w Dublinie odczyt o ilości cukru, zawartego w płynach miodnych różnych kwiatów, jakoteż o ilości jaką z nich owady miód gromadzące, pobierają. I tak obliczył, że na produkcję 1 grama cukru potrzebnych jest 125 główek kwiatowych koniczu. Ponieważ każda główka konieczowa składa się z około 60 kwiatków, dlatego, żeby złożyć 1 kilogram cukru muszą pszczoły wydożyć miód z 7,500.00 kwiatków (125.000×60). W miodzie jest 75 procentów cukru, 1 kilogram więc miodu jest produktem 5,600.000 kwiatków konieczowych. Z powyższego przykładowo można wywnioskować, jaką kolosalną ilość kwiatów muszą pszczoły nawiedzić, ażeby zaopatrzyć małą nawet pasiekę w miód co roku składany. (W. landw. Ztg. 28.)

Łososiarnia Schlütersbrunnen koło Hameln. Z zakładu tego, przeznaczonego do wychowu łososi z ikry, wypuszczono w ostatnim okresie (rok 1878 na 1879) do Wezery 172.700 młodych łososiąt, do rzeki Ems 47.000, do Werry 27.800, do Allery 30.000, razem więc 277.500 łososiąt w jednym roku, w jednej okolicy. (D. landw. Pr. 53.)

Chrzyszcz Colorado pojawiał się w bieżącym roku w kilku miejscach i tak podług urzędowej Gazety Aarhuzkiej pojawił się w ostatnich dniach czerwca wzdłuż zachodnio-jańlandzkiej kolei i nad morzem niemieckiem, nie wyrządziwszy jednak jeszcze znacznej szkody.

Obszar lasów w różnych państwach. Przestrzeń, jaką lasy w różnych większych państwach europejskich zajmują, wynosi w stosunku do obszaru tych krajów w procentach: Rosya posiada 40.0%, Szwecya i Norwegia 34.1%, Austro-Węgry 29.4%, Niemcy 26.1%, Turcya z Rumunią Serbią i Czarnogórą 22.2%, Włochy 22.0%, Francya 17.3%, Hiszpania 7.3%, Anglia 4.1% swej przestrzeni pod lasem. (Fühl. 1. Ztg. 1879, VI.)

Dział pytań i odpowiedzi.

Pytanie 37me.

Jakim sposobem przeszkodzić by w następnym roku niezmiarka nie niszczyła pszenicę; czy nie ma na to rady przy siewie? G. J.

Pytania 38me.

Czy można pszenicę zanieczyszczoną śniecią siać i co czynić należy, by śnieć zniszczyć? G. J.

Część urzędowa.

Streszczenie ważniejszych uchwał

z posiedzeń Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. gal.
za czas od 1. maja po koniec lipca 1879 r.

VIII. Posiedzenie dnia 19. maja 1879 r.

Przewodniczy p. Bolesław Augustynowicz Wiceprezes Tow. Obecni: pp. Dr. Tadeusz Pilat, Dr. Tadeusz Skałkowski, Leoncyusz Wybranowski.

1. Przyjęto do wiadomości telegraficzną odpowiedź Ministerstwa rolnictwa, że nie jest w możności żądać dodatkowego kredytu na podniesienie hodowli bydła, gdyż ustawa co do zamknięcia granicy dla importu bydła stepowego do Galicji jeszcze uchwaloną nie została.

2. Uchwalono wezwać Dr. Szczęsnego Kudelkę o rychłe nadesłanie rycin do dziełka jego o Chorobach roślin gospodarskich.

3. Mianowano delegatem komitetu na Walne Zgromadzeniu członków Oddziału Stanisławowskiego p. Leoncyusza Wybranowskiego członka komitetu.

4. Uchwalono wypłacić Towarzystwu rolniczemu w Wiedniu kwotę 20 zlr. przypadającą z repartyeyi kosztów rozdzielonych na wszystkie Towarzystwa rolnicze w Monarchii z powodu uroczystości srebrnego wesela Najjaśniejszych Państwa.

Załatwiono nadto niektóre mniejszej wagi sprawy.

XIV. Posiedzenie dnia 19. Czerwca 1879.

Przewodniczy p. Bolesław Augustynowicz Wiceprezes Tow. Obecni Członkowie Komitetu pp. Waleryan Podlewski, Zygmunt Bojarski, Teodor Kulczycki, Zygmunt Strusiewicz.

1. Przyjęto do wiadomości obie rezolucye Ministerstwa rolnictwa na wnioski subwencyjne Komitetu na rok 1879, mianowicie są:

A. W dziale I. naukowym przyznało Ministerstwo na rok 1879:	
a) dla szkoły lnianej w Gródku	3000 zł.
b) dla szkoły ogrodniczej	800 „
c) dla Rolnika	800 „
	<hr/>
Razem przyznało	4600 „

zarezerwowało zaś następujące subwencye:	
a) dla szkoły gorzelniczej	1000 „
b) na kursa weterynaryi	500 „
	<hr/>
Razem	1500 „

B. W dziale II. obejmującym wystawy rolnicze, uprawy roślin i chów bydła — przyznało Ministerstwo:

a) na uprawę roślin kwotę	1000 zł.
z której 300 zł. dla Tow. ogrodniczo sadow. we Lwowie — 300 zł. na zakupno nasienia lnu — resztę 400 zł. na premiowanie szkótek drzew owocowych i sadów.	
b) na chów bydła razem	4000 „
z których 1.500 zł. na stacye buhajów, 1.500 zł. na zakupno rozplodników i 1 000 zł. na premiowanie przychowku	
c) na premiowanie pasiek włościńskich	200 „
Razem przyznało	<hr/> 6200 „

zarezerwowało zaś następujące subwencje:

a) na wystawy Oddziałowe i wystawę targową we Lwowie kwotę	1600	"
b) na biuro melioracyjne	1200	"
c) na zadrzewienie	1000	"
Razem zarezerwowało	3800	"

2. Uchwalono przytem, aby w miejsce zarezerwowanej przez Ministerstwo subwencji 1200 zł. na biuro melioracyjne, żądać przyznanie tej kwoty a) na urządzenie odczytów popularnych rolniczych przedewszystkiem dla włościan 600 zł. i b) na zarybienie rzek i w ogóle kulturę ryb 600 zł.

3. Uchwalno poprzeć u Wys. Sejmu prośbą gminy Mikuliczyn co do wolnego poboru surowicy solnej.

4. Uchwalono podać do wiadomości Oddziałów, iż targi na bydło opasowe w Oświęcimie odnośnie do rozporządzenia c. k. Namiestnictwa przeniesiono z Czwartków na Środy. Wiadomość tę udzielić do zamieszczenia w Rolniku i w pismach tutejszych.

Oprócz tego załatwiono i inne wewnętrzne porządki dotyczące sprawy.

XV. Posiedzenie dnia 5. Lipca 1879.

Przewodniczy p. Dawid Abrahamowicz I. Wiceprezes Tow. Obecni: II. Wiceprezes p. Bolesław Augustynowicz, Członkowie Komitetu pp. Waleryan Podlewski, Piotr Gross, Dr. Tadeusz Pilat, Albin Rajski.

1. Na prośbę galic. Towarzystwa pszczelniczego o subwencję 200 złr. na wystawę w Jarosławiu uchwalono odpowiedzieć, iż Komitet w takim tylko razie może przychylić się do powyższego żądania, względnie starać się o subwencję, jeżeli Oddział jarosławski się przyłączy i wystawa będzie wspólną. Odniesić się przytem do tego Oddziału i proponować połączenie.

2. Mianowano delegatowi na egzamina w szkole gorzelniczej (Dra Günsberga) pp. Piotra Grossa i Dra Romana Wawnikiewicza.

3. Uchwalono podziękować Dr. Maksymilianowi Nowickiemu w Krakowie za nadesłany dla Towarzystwa zbiorek okazów rozwoju łososia i lipienia i prosić o takż zbiorek dla szkoły Dublańskiej.

4. Załatwiono wnioski subwencyjne i uchwalono żądać od Ministerstwa rolnictwa następujących subwencji na rok 1880.

a) w dziale I. (naukowym i statystyki)

1. na założenie niższej szkoły rolniczej w Horodence lub innej miejscowości	8000	złr.
2. na szkołę lnianą	3800	"
3. na szkołę ogrodniczą we Lwowie	1500	"
4. przedłożenie co do szkoły gorzelniczej zastrzedz na później	—	"
5. na stypendya podrózne dla rolników	1500	"
6. co do stypendyów naukowych leśnych znieść się wprzód z dotyczącym referentem.		

7. co do subwencji na kurs dla abiturjentów seminaryjów nauczycielskich, znieść się poprzednio z Wydziałem krajowym, czy się zgodzi na otwarcie kursu tego w szkole Dublańskiej.

8. na kursa weterynaryi	1000	"
9. na kursa wędrownie rolnicze	600	"
10. na wydawnictwo Rolnika	1000	"
11. na statystykę	3000	"

b) w Dziale II. (wystaw uprawy roślin i chowu bydła)

1. na wystawy	2000	"
2. na chów bydła (zgodnie z przedłożonym już podaniem)	135.000	"
3. na owce i trzodę chlewną	2000	"
4. na pszczelnictwo w ogóle	1000	"
5. na sadownictwo	1000	"
6. na zadrzewienie	1000	"
7. na zarybienie rzek	600	"

Uchwalono przytem a) prosić referenta spraw lnianych, aby zbadał stan szkoły lnianej w Gródku i zdał sprawę, w jakoby sposób dała się urzeczywistnić kontrola nad wykładami, b) iż na przyszłość załatwiać ma komisya wnioski subwencyjne.

5. W skutek wezwania Ministerstwa rolnictwa do udziału w prenumeracie prognoz meteorologicznych uchwalono zaprenumerować takowe na trzy miesiące tj. Lipiec, Sierpień i Wrzesień i pozostawić panu Strusiewiczowi obmyślenie jak najkorzystniejszego ich zużytkowania.

6. Uchwalono poprzeć podanie ucznia szkoły Dublańskiej Korzeniowskiego, o przyznanie mu stypendyum w kwocie 105 zlr. z fundacyi śp. Brześciańskiej.

7. Przyjęto odezwę w sprawie zjazdu rolniczego delegatów Towarzystw rolniczych jakoteż pytania na zjeździe tym traktować się mające i uchwalono zaproponować termin zjazdu z początkiem zebrań się Rady państwa.

Oprócz tego załatwiono kilka spraw mniejszej wagi.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Lwów dnia 30. lipca 1879.

Wiceprezes:

Augustynowicz.

Sekr. Tow.:

J. Greliński.

Z c. k. Namiestnictwa l. 36.041.

Obwieszczenie.

Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, którzy w roku bieżącym chcą być dopuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego na samoistnych gospodarzy lub na strażników i technicznych pomocników leśnych, mają swe swe podania wnieść do c. k. Namiestnictwa najdalej do końca sierpnia r. b. a to kandydaci, zostający w służbie publicznej w właściwej drodze urzędowej, inni za pośrednictwem dotyczącego c. k. starosty.

Do podania należy dołączyć dokumenta, wskazane w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 16. stycznia 1850 Nr. 36 Dz. pr. państwa i oznaczyć wyraźnie w podaniu, czy kandydat zamierza poddać się egzaminowi „dla samoistnych gospodarzy lasowych“ czy też egzaminowi dla „pomocników leśnictwa“.

Podania, w których to nie będzie jasno wyrażonem użyciem wyrazów, którymi ustawa rozróżnia te dwie kategorie egzaminów, nie będą uwzględnione.

Lwów dnia 19. lipca 1879.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 19. do 26. lipca 1879 bez opłaty akcyzowej.

Pszenica od zł. 8.— do 9.50, żyto od zł. 4.50 do 5.85, jęczmień od zł. 4.50 do 5.75, owies od zł. 4.50 do 5.60, kukurudza zeszłoroczna od zł. 4.75 do 5.70, kukurudza nowa od zł. 4.25 do 4.80, groch do gotowania od zł. 6.50 do 7.25 groch pastewny od zł. 4.50 do 5.60, fasola od zł. 6.50 do 9.—, bobik od zł. —.— do 5.—, wyka od zł. 3.75 do 4.50, koniczyna od zł. 30.— do 35.—, anyż płaski od zł. 30.— do 37.—, kminek od zł. 30.— do 32.—, rzepak zimowy od 10.75 do 11.25, rzepak letni od 10.25 do zł. 10.75, lnianka od zł. 8.25 do 9.—.

Spirytus za 10.000 literpercent: gotowy od zlr. 28.75 do 29.75.

OGŁOSZENIA.

„Potrzebuję nadleśniczego“ zdolnego, egzaminowanego, z dobrimi poleceniami. Zgłosić się proszę listownie w Oskrześniach poczta Knichynicze. **Juliusz Tustanowski.** (1—3)

